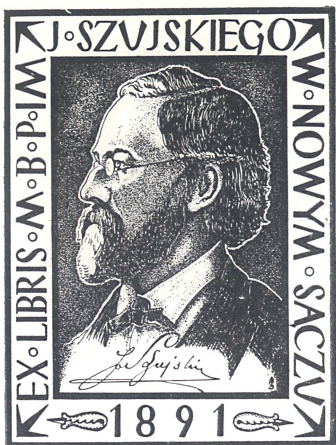


Handwritten text in Urdu script, possibly a signature or title, located in the lower middle section of the page.

Handwritten text in Urdu script, possibly a date or reference number, located in the bottom left corner of the page.



ДНЕОУСМЕКИ К.
1874-1893

Естр

Т. 5. - 1867 г. 287

Гусев

115
II

3643

KLEMENS DZIEDUSZYCKI.

JAN HERBURT

KASZTELAN SANOCKI.

RYS BIOGRAFICZNY.

WE LWOWIE,
NAKŁADEM KAROLA WILDA.
1879.

L: $\frac{115}{II}$

JAN HERBURT.

560.

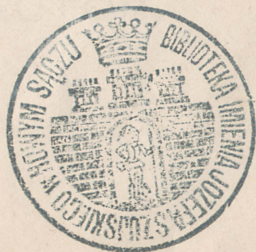
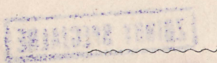
JAN HERBURT

KASZTELAN SANOCKI.

RYS BIOGRAFICZNY

przez

KLEMENSA DZIEDUSZYCKIEGO.



WE LWOWIE,
NAKŁADEM KAROLA WILDA.

1879.



11 239

94(438)

KASZTELAN SĄDECKI

WYS. BIORAFICZNY

Z DRUKARNI „DZIENNIKA POLSKIEGO.“



~~ZBIORY SPECJALNE~~

299

ZBIORY SPECJALNE
XIX w

W. THOMAS

KAROL KAROL WILDA

1870

Abc. 50 / 200 18

CZCIGODNEMU

J. J. KRASZEWSKIEMU

w Jego jubileuszowym roku

składa

AUTOR.

Niewiele rodzin w dawnej Polsce zajęło tak wybitne stanowisko i zostawiło po sobie tyle pamiątek jak Herburtowie. Ród ten kwitnął u nas od schyłku wieku XIV. niespełna do połowy XVII. Widywano ich po kilku naraz w senacie, garnęli się koło nich uczeni, dwory zagraniczne zwracały uwagę na ich naukę i biegłość w sprawach politycznych. Słusznie mówi Stanisław Orzechowski, że Herburtowie prawie pod panowaniem każdego króla krew swą przelewali¹. Spokrewnieni z najznakomitszymi Rzeczypospolitej domami, byli szczerem, z którego wyszli po kądzieli Mikołaj Rej, Jan Zamojski, Jan III. i którego krew płynie dotąd w kilku celniejszych rodzinach. Posiadając kolejno w różnych częściach dawnej Polski ogromne majątności, umieli używać ich na korzyść publiczną, a kiedy w XVI. wieku zakradło się do najpierwszych domów różnowierstwo, nietylko żaden, choć z licznie rozgałęzionych Herburtów nigdy wiary ojców nie odstąpił, ale owszem, niejednen z nich był gorliwym jej zapaśnikiem.

Wobec takiego znaczenia tej rodziny, niewątpliwie pożądaną by była dokładna monografia domu

¹) Rozmowa albo dyalog (wyd. z r. 1563) — dyalog VI.

Herburtów. Chcąc przynajmniej w części zadość uczynić tej potrzebie, podajemy poniżej rys biograficzny jednego z wybitniejszych przedstawicieli tego rodu Jana Herburtę, kasztelana sanockiego.

Jan Herburt urodził się z początkiem XVI. wieku w Felsztynie, z ojca Jana, podkomorzego przemyskiego i matki Jadwigi, córki Piotra Chwała z Rozłowa dziedzica na Pełniatyczach¹. Ojciec naszego Herburtę miał oprócz niego czterech synów, *Stanisława, Marcina, Walentego, Mikołaja*, oraz jedną córkę *Barbarę*. Jako należący do linii dobromilskiej Herburtów, zostawali oni w dość bliskim pokrewieństwie z ukochaną żoną Zygmunta Augusta, Barbarą. Barbara Herburtówna natomiast była od r. 1539 drugą żoną najznakomitszego

¹) Herb Herburtów nie ma osobnego nazwiska. Niesiecki (Korona polska II. 355) opisuje go w następujący sposób: „Mają być trzy miecze, jabłko zielone końcami przeszywające, dwa z góry ukosem, trzeci spodem prosto ostrzem do góry; pole tarczy czerwone, miecze srebrne, *na hełmie trzy pióra strusie*“. Paprocki zaś w „Zwierziedle morawskiem“, zamiast piór strusich nad hełmem umieścił pióra pawie, chociaż znowu w wizerunku tegoż herbu (Gniazdo cnoty str. 1064 i Herby rycerstwa str. 526 — wyd. Turowskiego) nad hełmem pióra strusie położono. Jakkolwiek różnica ta mniej się ważną wydaje, jednakowoż nie jest ona obojętną dla badacza początków herbów naszych, albowiem nie ma wątpliwości, że, jak pióra strusie, są tylko ozdobą hełmów rycerskich i niechybnie z inną bronią stalistą z zachodu do nas przybyły, tak znowu pióra pawie są poszlaką pochodzenia słowiańskiego. Sławny dom Gwelfów, włoskich i niemieckich, znany był z tej ozdoby, którą mu nieprzyjaciele wyrzucali jako znak dumnego i pysznego umysłu, a oni sami znowu wysoko cenili, jako znamie wspianego rodu.

ówczesnego magnata Piotra Kmity, wojewody krakowskiego i marszałka w. kor., a po jego śmierci w r. 1565, żoną Andrzeja hrabiego z Górki, kasztelana międzyrzeckiego.

Najstarszy z braci *Stanisław* został po śmierci ojca bezpośrednim jego następcą na podkomorstwie przemyskiem, którą to godność piastował od r. 1542 do r. 1548. Wkrótce potem postąpił na kasztelanie lwowską.

Młodszego *Marcina* widzimy już w r. 1548 dworzaninem Zygmunta Augusta. W sztuce rycerskiej wybornie wyćwiczony, odznaczał on się przy każdej sposobności w turniejach siłą i zręcznością. Ciekawą pod tym względem wiadomość podaje w swych *Rocznikach* Orzechowski¹, który, opisując pobyt Zygmunta Augusta w Gdańsku w czerwcu r. 1552 i świetne przyjęcie, jakie mu to miasto zgotowało, tak między innymi mówi: „a gdy miasto nad morzem leżące, ludzi wszelkiego gatunku pełne i napchane było, dał się król poznać na różnych widowiskach, na których pokazywano dawną ową trojańską gonitwę, którą przed miastem odprawował we dwóch szeregach nader zacnych młodzianów, z pomiędzy których w jednym, król się sam po stroju, po koniu i mnóstwie ludzi znacznych wydawał, a gdy się po trzydzieści koni z obu stron starło, sam *Marcina Herburtę* szlachcica z Rusi za przeciwnika miał, którego po całej uganiał równinie i w otwarte gracko wypędził pola, bez rycerskiej pochwały i wykrzyknienia wysypanego gminu, którego zwolna od

¹) W przekładzie Włyńskiego tom I. 155, 156.

wierzchu idącego na ukos widać było, po nad głowami w igrzysku i w szerz się ukazując, plac miejscu widowska czynił“.

Trzeci z kolei brat, *Walenty*, był w r. 1544 kanonikiem krakowskim¹⁾, a od roku 1560 biskupem przemyskim, po przeniesieniu Filipa Padniewskiego z tego biskupstwa na stolicę krakowską. W roku 1562 jeździł on do Trydentu na koncylium, jako poseł od Zygmunta Augusta.

Najmłodszy z braci, *Mikołaj*, był kasztelanem halickim, później przemyskim, a w końcu starostą lwowskim.

Takie były stosunki familijne Herburta; bracia jego zajmowali krzesła senatorskie, a nadto rodzina ich spokrewnioną była z pierwszymi rodami magnackimi w Polsce.

Jan przepędził młode swe lata na naukach w akademii krakowskiej; następnie wysłali go rodzice wraz z bratem Walentym do Belgii, gdzie dokładnie zapoznał się z naukami humanistycznymi a w Lowanium, studiując filozofią, skończył nauki; wracając do kraju zwiedzał znaczniejsze akademie niemieckie i francuskie.²⁾ Głębką wiedzą, jaką sobie zebrał w Belgii i podczas swych podróży, zjednał sobie Zygmunta Augusta tak, iż w krótkim czasie po powrocie mianował go król swoim *sekretarzem*³⁾.

1) Łętowski, Katalog III. 63.

2) Simonis Starovolsci, *Εκατονας*—Francoforti 1625 — pag. 68.

3) Akta przemyskie (złożone u Bernardynów we Lwowie), tom XVI. str. 326 — Volumina legum II. 683. wydanie z roku 1732 — 1782 w Warszawie.

Gdy starszy brat jego Stanisław postąpił w r. 1550 lub 1551 na kasztelanią lwowską, zdaje się, że wkrótce po nim został Jan *podkomorzym przemyskim*. Jako taki występuje przynajmniej na owym pamiętnym sejmie piotrzkowskim z początkiem 1552 roku, zawichrzonym sprawami kościelnymi, a mianowicie walką biskupa przemyskiego Jana Dziaduskiego ze Stanisławem Orzechowskim, który jako kapłan wziął był w przeszłym roku ślub z Magdaleną Chełmską. Biskup Dziaduski osłupiał na tę wieść a w końcu po długim wahaniu odważył się na krok stanowczy. Ogłosił więc dnia 8 kwietnia 1551 roku wyrok, mocą którego uznał małżeństwo Stanisława Orzechowskiego za nieprawne, a jego samego jako heretyka. Zarazem wyklął Orzechowskiego, odsądzając go od czci i wiary, dóbr duchownych i świeckich i skazał go na mocy tego wyroku na wygnanie z dyecezyi ¹. Orzechowski sam w swoich *Rocznikach* opisuje, jak, wystosowawszy list do biskupa Dziaduskiego, odwołujący się od jego wyroku do sądu prymasa i innych biskupów w Piotrkowie zgromadzonych, gotował się tam w podróż, „ale gdy wyjazd jego wiele rzeczy trudziło i zagrożoną miał przez zasadzki drogę“, towarzyszył mu Jan, wraz z bratem starszym Stanisławem kasztalenem lwowskim, Walentym biskupem krakowskim i Mikołajem kasztelanem halickim ². Za wstawieniem się tychże Herburtów u Piotra Kmity wojewody krakowskiego, dano wreszcie Orzechow-

¹) Ossoliński. Wiadomości III. cz. I. str. 47 — porównaj Kubala, Orzechowski, rozdz. III.

²) Roczniki. I. 127.

skiemu pozwolenie złożenia wyznania wiary, a gdy temu nic zarzucić nie było można, uwolniono go 17go lutego 1552 roku od klątwy, rzecz zaś o małżeństwo zostawiono samej Stolicy apostolskiej do rozstrzygnięcia, uważając je już nie za kacerstwo, lecz za grzech¹.

W tym czasie także, zaczął Herburt pracować nad ułożeniem *statutu polskiego*, albowiem okazała się tegoż konieczna potrzeba, a prócz tego wezwał go do tego sam król Zygmunt August. Zachęcał go do tej pracy Jan Ocieski kanclerz w. kor. złączony z Herburtem węzłem przyjaźni, przedstawiając mu, że przysłuży się sądownictwu księgą podręczną, a przytem zaradzi niejako niedostatkowi ogólnego zbioru praw polskich, rozprószonych w licznych ustawach. Mając więc taką podniechęć, zabrał on się do tej mozolnej pracy, którą w języku łacińskim w trzech księgach w Zamościu w 1557 roku wydał². W roku 1563 na sejmie koronnym warszawskim został Herburt, wraz z kasztelanem lubelskim Zebrzydowskim i biskupem kijowskim, na mocy ustawy tegoż sejmu, powołany do ułożenia praw. Podjął się tem chętniej tej pracy, gdy i tym razem dodawał mu otuchy kanclerz Ocieski³.

¹⁾ Tamże 132.

²⁾ Wydania tego nie widzieliśmy, dlatego i tytułu podać nie możemy. Bentkowski i Wiszniewski w swych *Literaturach*, Bandtkie w Hist. prawa. pols. 482, wspominając o tém wydaniu, powtarzają za Braunem (str. 9 i 10).

³⁾ Vol. leg. II. 636.

Gdy jednak dwaj owi dygnitarze, jak sędzi Maciejowski ¹, przez śmierć zeszedli z tego świata, a w rzeczywistości ponieważ z niewiadomych nam powodów ociągali się od pracy, Zygmunt August dowiedziawszy się, że Herburt statut swój zaczął sam już na polski język tłumaczyć, na sejmie piotrzkowskim w 1565 roku pozwolił, nie dając mu już do pomocy nikogo i polecił mu, by statut swój na najbliższy sejm przedłożył ². Dzieło to Herburta ³, jakkolwiek sankcyi prawa nie otrzymało, (gdyż niektóre ustawy są w niem opuszczone, inne dodane), to jednak otrzymało ono *auctoritatem fori* t. j.: to znaczenie, że sądy w dwóch wiekach następnych przywoływały Herburta jako źródło prawa ⁴.

¹) Polska pod względem obyczajów I. — 276.

²) Vol. leg. II. 683. — por. Maciejowski. Hist. prawod. słow. I. 234.

³) Statuta Regni Poloniae, in ordinem alphabeti digesta. A. Joanne Herburto, Castellano Lubaczoviensi, Succamarario Premisliensi et Sacrae Maiestatis Regiae Secretario... Lazarus Andreae exudebat. Cracoviae. 1563. fol.

Po dedykacyi Zygmuntowi Augustowi, umieszczonej naczelnie, następuje list kanclerza Ocieskiego do Herburta. W liście tym oddaje kanclerz pochwałę dziełu temu, które mu był Herburt jeszcze w rękopiśmie udzielił, i zachęca do wydania na widok publiczny, wspominając chlubnie przy tej sposobności przodków Herburta a mówi wyraźnie o dwóch braciach Jana, o Walentym biskupie przemyskim i o Stanisławie, kasztelanie lwowskim. Po tym liście następuje przemowa *amico lectori*, w której autor rozpowiada, że, zajmując się od dłuższego czasu nauką praw ojczystych, dla łatwiejszego rzeczy spamiętania, ułożył statut swój w porządku abecedowym podług przedmiotu.

⁴) Czacki. O litewskich i polskich prawach (wyd. z roku 1800) tom I, str. 40 nota 220.

Zdanie to popiera Starowolski (Prawdziwe objaśnienie braterskiego napomnienia str. 18):

„Bardzo się myli Deklarator powiadając, że księga Herbultowa, z której przedniejsze allegacje przywiódł author, nie iest Liber authenticus, ani od stanów przyjęty. Gdyż u wszystkich subsellia żadnego innego statutu nie allegują, tylko samego Herbulta. A ktoby innego iakiego citował, tedy powinien płacić poenam quatuordecim marcarum. To znać, że go usus ipse approbavit, y owa authoritas Seymowa, która iemu samemu Compendium praw wszystkich uczynić kazała anno 1565. Lubo tedy Herbult księgi swoiey nie prezentował Stanom po polsku napisaney, iako intencya była Seymowa, prezentował ją iednak po łacinie Ocieskiemu Kanclerzowi dedykowawszy, nie tylko samemu Królowi ś. p. Augustowi, ale też y Braciej na Seymikach różnych, którzy lubo na Wallnym Seymie approbacyey tey iego pracy nie czynili, za śmiercią Królewską, y potym Herbulta samego, tak iednak tę pracą iego wdzięcznie przyjęli, że ją tacito consensu approbowali, y u wszystkich sądów w używanie podali. Czego Przyłuskiemu Apostacie uczynić nie chcieli, lubo wielkich miał promotorów z P. P. Dissydentów y Januszowskiemu także, który miał promotorów Katholików“¹. W tłumaczeniu polskim natomiast wydał Herbut swój statut dopiero w 1570 r. w Krakowie pod tytułem: „*Statuta i przywileje koronne, z łacińskiego na polski język przelożone, nowym porządkiem zebrane*

¹) Obacz — Źródlopisma — wyd. Działyńskiego. II. oddz. 1. str. 179.

i spisane“. W przedmowie do przekładu tego statutu mówi autor, że król *oznaczył mu drukarza*, słusznie też Czacki ¹ sądzi, prawdopodobnie znaczy to, iż król musiał dać wydatek na druk. Widzimy więc z tego już, że potrzeba była takiego spisania praw i konstytucyj w organiczną całość, nie dziw więc, że aż dziewięć razy był ten statut Herburt drukowany ².

Niedługo po wydaniu w języku łacińskim owego statutu, został Jan Herburt *kasztelanem lubaczowskim*. Gdy 16. marca r. 1561 zakończył dni pełne sławy hetman Jan Tarnowski, spotykamy na jego pogrzebie, między innymi senatorami, także Jana Herburt, jako kasztelana lubaczowskiego wraz z braćmi, Stanisławem kasztelanem lwowskim i Walentym biskupem przemyskim ³.

Gdy zaś w roku 1566 przed sejmem lubelskim zjechała się szlachta ruska na sejmik powiatowy w Wieszni, stanął przed nią Herburt, jako poseł od króla i wystąpił z piękną i gruntowną mową o koniecznej potrzebie ratowania Rzeczypospolitej, tak od zewnętrznych nieprzyjaciół, jakoteż od wewnętrznych zawichrzeń ⁴. Na sejmiku tym po raz pierwszy widzimy

1) O lit. i pol. prawach. 1. str. 39. nota 219.

2) W roku 1567, 1570 i 1600 w Krakowie, w r. 1597 w Zamościu, w r. 1620 w Gdańsku, w Frankfurcie, w r. 1693 w Gdańsku, w końcu w r. 1756 w Lublinie. Grzegorz Czeczadzki wydał w Poznaniu w r. 1620 krótką treść łacińskiego statutu Herburt p. t. „Paratitla statuti Herburtani“.

3) Orzechowski. Żywot Tarnowskiego (w „Życiach sławn. polaków“ wyd. Bobrowicza) Lipsk 1837 T. IV. str. 55.

4) Ossoliński. Wiadomości T. III. cz. I. str. 142.

Herburta, występującego jako mówcę. Posiadał on też rzeczywiście w wysokim stopniu dar wymowy, świadczy za tem cały szereg mów, mianych podczas obrad sejmowych. Na szczególną zaś uwagę zasługuje mowa jego, miana na pogrzebie brata Walentego w dniu 20. sierpnia 1572 r., odznaczająca się wybornym stylem i znakomitym układem ¹.

Na kilka lat przed śmiercią Zygmunta Augusta został Herburt *kasztelanem ziemi sanockiej*, albowiem gdy w 1569 r. na sejmie w Lublinie wydano przywilej przywrócenia ziemi Podlaskiej do Korony polskiej, między kasztelanami podpisującymi ten akt, także jego znajduje się imię, jako kasztelana sanockiego; tegoż samego roku podpisał on jako kasztelan sanocki, akt unii Litwy z Koroną, wydany na tymże sejmie lubelskim ². Będąc już pierwiej podkomorzym przemyskim, kasztelanem lubaczowskim, a niedawno kasztelanem sanockim, zaszczycony został do tego jeszcze godnością *starosty przemyskiego* ³.

W czasie bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta, bardzo często występuje Herburt w roli poważnego, głębokim rozumem politycznym odznaczającego się mówcy. Powaga i znaczenie jego wzrastały w skutek tego coraz bardziej, a najlepszem tego świa-

1) Starowolski *Exactorus* str. 68. — Nakielski. *Miechowie* III. str. 692.

2) *Vol. leg.* T. II. str. 751 i 767.

3) de Noailles. *Henri de Valois et la Pologne en. 1572.* — Paris. 1867. T. III. str. 415.

dectwem były liczne dowody zaufania; jakie mu składała Rzeczpospolita, powierzając mu ważne misye i załatwienie spraw publicznych wielkiej doniosłości. Gdy 31. sierpnia 1572 r., na zjeździe w Knyszynie, uchwalono zebrać z archiwów wszystkie prawa i przywileje szlachty dla przedłożenia ich przysłemu królowi do zatwierdzenia, wybrano w tym celu trzech senatorów, Hieronima Ossolińskiego sandomirskiego, Mikołaja z Dąbrowic wiślickiego i *Jana Herburtu* sanockiego, kasztelanów i tyłuż z koła rycerskiego¹. Gdy znowu Małopole, będący podówczas na zjeździe w Osieku, dowiedzieli się o sekretnej przybyciu wysłannika cesarskiego Gastaldeggo do infantki Anny w Płocku bawiącej, wystosowali do prymasa pismo, aby użył swej powagi, dla zapobieżenia wszelkim podobnym kon-szachtom, o którychby senat nie wiedział, wyprawiono oraz w tym celu także naszego Herburtu z kasztelanem lubelskim Stanisławem Słupeckim². Niedługo potem dnia 1. listopada 1572 roku na zjeździe Wielko- i Małopolan, oraz posłów ruskich i mazowieckich w Kaskach, wybrano Herburtu członkiem innej

1) de Noailles T. III. str. 120 „Iż iest pilna tego potrzeba przed obraniem nowego Pana, abyśmy prawa swe w porządek słuszny wprawili, y wolności naszych, ieśliby w czem naruszone były poprawili, y czegoby ieszcze potrzebowały, tego dolożyli: przeto, naprawę y obczenie tego wszystkiego, iako J. M. Panowie Rady Wielkiej Polski niektórym tak z Rady, J. M. Panom....“

2) Heidenstein. R. polon. ab excess. Sigismundi Augusti — fol. 1672. — str. 11 — patrz Noailles. III. 188.

komisyi, która miała usunąć nadużycia, jakie się wkra-
dły do prawa polskiego ¹.

Wreszcie na sejmie elekcyjnym w Warszawie 16. maja (die sabbati in vigilia Sanctissime Trinitatis) r. 1573 wybrano wraz z innymi senatorami także Herburta dla wręczenia nowo obranemu królowi Henrykowi Walezemu aktu elekcyi i towarzyszenia mu z Francyi do Polski ². Tenże sam sejm swą uchwałą podał wybranym posłom rozmaite instrukcyje, dając im zupełną plenipotencyę ³. Z instrukcyj tych dowiadujemy się, że sejm kładł przycisk na to, by całe to poselstwo jak najskromniej wyglądało, by żaden z posłów pod żadnym pozorem nie znajdował się sam u przysłego króla, lecz wszyscy razem, w ogóle by starali się godności narodu polskiego w niczem nie ubliżyć. Wreszcie sejm ten do tego stopnia określił ich postępowanie, że oznaczył nawet ściśle liczbę sług dla biskupa, wojewodów, kasztelanów i członków poselstwa ze stanu rycerskiego ⁴.

Stany polskie napisały do Augusta elektora saskiego i do Jana Jerzego margrabiego brandeburskiego, wreszcie i do innych książąt Rzeszy niemieckiej, aby

¹) Orzelski. Dzieje polskie od zgonu Zyg. Aug. od roku 1572 do r. 1576. T. I. str. 18. (w przekładzie Spasowicza). W skład tej komisji weszli oprócz Herburta, Jan Sierakowski wojewoda łęczycki, jako też kasztelanowie: Hieronim Ossoliński sandomierski, Jan Tomicki gnieźnieński, Mikołaj Firlej i Szymon Szulski inowrocławski.

²) de Noailles III. 413 — 419 i Orzelski I. 149.

³) de Noailles III. 419 „Plenarium potestatem“.

⁴) Vol. leg. II. 858.

ich posłom wolny przejazd przez swe państwa dozwolili¹. Zanim atoli posłowie zjechali się, jak to było naznaczonem, w Międzyrzeczu na dniu 1. lipca 1573 r., już przedtem nadeszły były odpowiedzi od książąt niemieckich. Elektor brandeburski w liście z 18. czerwca zapewniał, że żadnej trudności w jego państwie nie doznają. Podobnie uczynił elektor saski w piśmie z dnia 17. czerwca, w którym oznajmiał, że pozwoli przejechać posłom jadącym po elekta do Francyi, jeżeli na to cesarz przystanie². Cesarz zaś dał Słupeckiemu, kasztelanowi lubelskiemu, doń wysłanemu pismo bardzo cierpko wyrażające się o niechęci Polaków dla jego domu; z oburzeniem wyrażał się o nich za zatrzymanie jego ambasadorów, za zelżywe słowa, przed całym światem niesłusznie na cesarza miotane, nakoniec jawnie w liście tym wyraża swoje niezadowolnienie za odrzucenie przy elekcyi syna jego Ernesta. Pomimo to jednak posłów jadących do Francyi, o ileby jego kraje przebywali, bez trudności przepuścić przyrzekł, że atoli mają przebywać kraje i innych książąt niemieckiego państwa, do których i tak stany polskie pisały, nic o tem stanowić bez ich woli nie może, a mianowicie zanim da im list wolnego przejazdu, z elektorami w tym względzie znieść się musi³.

Z końcem lipca musieli być już posłowie w Metz, gdyż inaczej, gdyby do 3. sierpnia do Paryża nie przy-

1) Orzelski. I. 153, Heidenstein str. 31 i 32.

2) de Noailles III. 433. „donec Caesarea Majestas de decreto Nos suo edoceat, — Orzechowski I. 153 i 154.

3) de Noailles III. 433 — 435. Orzelski I. 154 — 161.

byli, miał Henryk o wyborze swym uwiadomiony, puścić się bez nich do Polski. Przybywszy 7. lipca do Frankfurtu nad Odrą, uwiadomili stąd o swoim przybyciu elektora saskiego, prosząc go o wolny przejazd. Dążąc dalej na Kornsdorf, Biesków¹, Hołubok, Torgawę, gdy przybyli do Lipska, zostali w dalszej podróży dnia 12. lipca z rozkazu elektora saskiego Augusta zatrzymani². Strzeżono ich nader ściśle i wzbraniano wydać się po za miasto. Gdy dwóch z posłów³ chciało konno przejechać się po za murami miejskimi, spuszczone przed nimi brone bram i nie wypuszczono. Gdy zaś jak wiadomo o tron polski ubiegał się syn cesarza, arcyksiążę Ernest a nie utrzymał się przy elekcyi, było to rzeczywiście rodzajem zemsty, objawiającej się w zamiarze opóźnienia dalszej podróży poselstwa polskiego. Postępowanie zaś to było przytem wręcz przeciwnem zasadom prawa narodów. Posłowie oburzeni taką zniewagą Rzeczypospolitej wyrządzoną, zwłaszcza od narodu, z którym łączyły ją stosunki pokojowe, wyprawili do elektora zaraz nazajutrz (13. lipca) naszego Herburta i Jana Zamojskiego starostę bełzkiego⁴. „Elektor objawił Herburtowi, że posłowie przybyli bez zezwolenia cesarza, Rzeszy niemieckiej i jego własnego, że on wcale nie zamierza znieważać posłów, lecz zapobiega ich bezpieczeństwu, albowiem należy się obawiać, ażeby przekroczywszy granice jego posiadłości

1) Biesków (Besk) w Brandenburgii, nad Spreą.

2) Orzelski I. 156 — Przeddziecki. Jagiellonki IV. 90.

3) Jan Tomicki gnieźnieński i Andrzej Górka międzyrzecki, kasztelanowie.

4) Przeddziecki. Jagiellonki IV. 90.

nie ucierpieli krzywdy od innych książąt Rzeszy, że natychmiast da im odprawę, o którą proszą i paszporty¹. Herburt odpowiedział na to, lecz nie samemu elektorowi, gdyż ten uchylił się od dalszego traktowania tej sprawy, odjeżdżając ze swej stolicy do Marienburga, tylko przed radą elektora; wywiązał się z tego polecenia z godnością i wymownie. Mowa² ta osiągnęła w zupełności zamierzony cel, to jest że elektor posłów z Lipska zaraz wypuścić kazał. Ktokolwiek mowę tę z uwagą przeczyta, z łatwością przekonać się może, że autor jej, nietylko posiadać musiał w wysokim stopniu talent krasomówczy, lecz musiał być zręcznym dyplomata, skoro posłowie z pomiędzy siebie jego wybrali do spełnienia, w każdym razie nie tak bardzo łatwej misji. Z licznych miejsc mowy tej nie trudno zobaczyć, jak trafne miał nasz Herburt zapatrywanie o stosunku Rzeczypospolitej do państwa niemieckiego, jakim był wówczas, a jakim być powinien, dalej o stanowisku i posłannictwie Polski w obec całego chrze-

¹) Orzelski I. 159.

²) Joannis Herborti castellani sanocensis, capitanei praemisliensis, in Gallias Legati, ad Illustrissimum Augustum, Saxoniae Ducem, Sacri Romani Imperii Electorem, instituta quidem, sed postea, cum is Marienbergo Saxoniae discessisset, ad Consiliarios eiusdem, quibus hoc negotii demandarat, habita oratio, qua detentos Lipsiae. Regni Poloniae, ac magni Ducatus Lituaniae oratores expostulat, atque hoc quidem audita, Dux libere oratores iter suum prosequi passus est. — Cracoviae. 1574. kart n. 1. 5

Mowę tę przytacza Fredro „Gestorum populi Poloni sub Henrico Valesio“ 109 — 111. Na język polski przełożył ją dość niedbale Syrokomla (Mecherzyński. Hist. wym. I. — 484.)

ściaństwa. Otóż — mówi w jednym miejscu mowy Herbert — wybrawszy sobie teraz na tron księcia tak odległego, potrzeba aby przybył do nas jak najrychlej, bo otoczeni jesteśmy groźnymi nieprzyjaciółmi, Turkami, Tatarami, Wołochami, w ogóle dziedzicznymi naszymi nieprzyjaciółmi poganami, którzy, gdyby na nas uderzyli, całe chrześcijaństwo byłoby zagrożone, bo Polska jest przedmurzem jego, a z jego upadkiem i onoby się zachwiało ¹.

Posłowie ruszyli dalej, lecz zostali znowu zatrzymani 16go lipca z rozkazu magistratu w Naumburgu, wskutek dawniejszego wydanego polecenia elektora saskiego i musieli w mieście tym pozostać, dopóki się rzecz nie wyjaśniła ². Jeden dzień zabawiwszy w Bu-

¹) Mowa ta wypowiedziana była w sposób pewny i stanowczy, niema w niej zwrotów dwuznacznych cechujących postępowanie chwiejne i dwulicowe. Końcowy ustęp najlepiej ją charakteryzuje; „Gdy więc naszego bezzwłocznego puszczenia nie tylko interes nasz, ale i wszystkich państw chrześcijańskich wymaga, i nie ma żadnej słusznej do odwlekania go przyczyny, nie odmówi go elektor zapewne. Gdybyśmy jednak tego nieotrzymali — kończy groźnie — należałoby się obawiać aby, gdy nie zechcemy upaść bez znoju i krwi, jak dla polskiego imienia przystało, cały świat nie został wplątany w wojnę niepotrzebną (bo i my jesteśmy jej przeciwnymi), ale nas pewnie nie krzywdząca. Jest więc rzeczą roztropności elektora zapobiedz, abyśmy do niej nie zostali mimowolnie pociągnięci. Łatwo jest bowiem wywołać, a że Bóg zwykł dopomagać stronie która ma słuszość to pokazało nie raz doświadczenie.“

²) Orzelski I. 160. — Naumburg w Saksonii pruskiej.

delstadt ¹, dalej jadąc na Langensalza ² wjechali w państwo Wilhelma landgraфа heskiego, gdzie musieli żądać pozwolenia dalszego przejazdu, co też i bez trudności nastąpiło. Stanęli później w Vacha i przybyli szczęśliwie do Fuldy ³, gdzie ich gościnnie przyjmowali dworzanie landgraфа. Stąd dostali się na Gelnhausen ⁴ do Frankfurtu nad M., 30go lipca wyruszyli dalej do Moguncyi, a następnie, jadąc na Kreuznach, Baumholder ⁵, i St. Wendel, dnia 2go sierpnia stanęli w mieście Bitsch leżącym już w granicach Francyi. Stąd już wprost udali się do Metz, dokąd przybywszy czwartego sierpnia, zabawili tu przez cztery dni, przyjmowani uprzejmie i z honorami przez namiestnika Jana de Thévalle ⁶. Przybył tu także sekretarz Karola IX króla francuskiego, przywożąc nader pożądaną dla naszych posłów wiadomość, że król Henryk jest w Paryżu, i że 1go września będzie mógł lądem lub morzem wyruszyć do Polski. Przybyli też do Metz na ich powitanie, Karol des Cars biskup z Langres i Jan de Luxemburg hrabia Bruenne ze swiątą. Tutaj ułożono ceremoniał wjazdu do Paryża, a posłowie polscy wybrali z pomiędzy siebie *Herburta*, Tomickiego i Zamojskiego, w celu ułożenia sposobu, w jakim do króla samego, królowej matki i ks. d' Alençona przemawiać

1) Tamże — Budelstadt w Wielkiem księstwie Wajmarskiem.

2) Tamże.

3) Tamże, Fulda w Wielkiem księstwie Hessen — Hassel

4) Tamże. — Gelnhauzen w Hessen — Kassel.

5) Baumholder w księstwie Sachsen Cobarg.

6) de Noailles II. 350.

mają¹. Ósmego sierpnia ruszyli z Metz, jadąc przez Toul, Ligny, Vitry, Châlons sur Marne, Epernay, Château—Thierry, Meaux, stanęli dnia 19go sierpnia w Paryżu², u bram miasta powitani przez marszałka i dwór cały Henryka, oraz świetny poczet, składający się z najpierwszych osób i książąt krwi³. Przejeżdżając przez miasto, przebywali wspaniałe bramy tryumfalne na ich cześć wystawione, Francuzi podziwiali malownicze stroje naszych posłów; wszyscy zaś ubrani byli w szaty ze sukna przetkanego złotem i srebrem, ozdobione bogato drogimi kamieniami⁴. Jan Disnematin (urodz. 1508 um. 1588) albo także Dinemandy, znany pod przybranem nazwiskiem Dorat'a, nadworny poeta Karola IX, ułożył wiele wierszy łacińskich na tę uroczystość, w których pod każdym względem wysoko wynosi naród polski. Jeden z jego o ile się zdaje epigramatów, przytacza Heidenstein: (str. 67)

Miramur cultus, miramur corpora, Galli,
Vestra Polonorum, qualia semideum.

Każdy z posłów miał już naznaczone pomieszkanie, Herburt stanął w hotelu de Ffescan⁵. Po dwudniowym odpoczynku 21 sierpnia otrzymali posłowie audyencyę w Luwrze u Karola IX i królowej matki

¹) Heidenstein. 35 i 36 — Alençon najmłodszy brat Karola IX. i Henryka.

²) Orzelski I. 164 — de Noailles II. 351.

³) List Janusza Józefowicza do królowej Zofii Jagiellonki z Poznania 16. listopada) Przędziecki. Jagiellonki IV. 113.

⁴) de Noailles II. 354 nota 1.

⁵) de Noailles III. 435.

Katarzyny de Medicis. Następnego dnia konno przybyli do pałacu królewskiego, gdzie ich przyjmował Henryk Walezy, poczem udali się do Henryka, króla Nawarry i jego małżonki Małgorzaty¹.

„*Pacta conventa*“ zaczęto rozbierać 26 sierpnia w pałacu d'Anjou, co wiele różnych dyskusyj i wyjaśnień wymagało; były one powodem sporów powstałych nawet między samymi posłami polskimi, a mianowicie co do warunków „*de pace inter dissidentes servanda*“². Biskup poznański Adam Konarski zaprotestował przeciw przyjęciu tego warunku w imieniu swoim, całego duchowieństwa, wszystkich senatorów-katolików, pokazawszy protest prymasa i innych biskupów³. Albrecht Łaski wojewoda sieradzki w imieniu szlachty, a Mikołaj Krzysztof Radziwiłł marszałek litewski w imieniu całej Litwy, oświadczyli, że wprawdzie przystali na ten warunek w domu, uczynili to jednak tylko dla utrzymania pokoju, ale że bynajmniej nie przystają na to, aby pod pretextem tolerancyi sekt, zamieszanie wszelkiej religijności powstało. Dyssydenci zaś, Tomicki, Górka, starosta odolanowski Jan Zborowski i wojewodziec kijowski Aleksander Proński, żądali przyjęcia tego warunku, przypominając Montlu-

¹) Orzelski I. 165 — 167; de Noailles II. 356 — 359; Przędziecki IV. 113.

²) De Noailles. III. 409 — 411 „*Postulata ex nobilitate, quae, evangelicam religionem in Polonia profitetur reverendissimis christianissimi regis legatis oblata.*“ por. Przędziecki IV. 114.

³) Cały tekst tej protestacyi znajduje się w dziele: de Noailles III. 466.

cowi¹, że już w Polsce nań przystał². Herburt, Zamojski, młody Firlej i Mikołaj Tomicki, jako żarliwi katolicy oświadczyli, że woleliby umrzeć aniżeli na włos odstąpić od zasad religii katolickiej, lecz, że nie chcieli w domu, przez odmówienie podpisu, przewlekać sprawę³. Gdy król nie wiedział co począć, jeden z dysydentów a mianowicie Zborowski, zwróciwszy się do Montluca, śmiało w te odezwał się słowa „Wiesz Montlucu, że będąc wysłany w imieniu królów do Polski, ofiarowałeś i przyjąłeś warunki, których gdybyś nie zaprzysiągł, nicbyś był nie wskórał. A i dziś jeżeli król ich nie zaprzysięże, niech się pożegna z nadzieją królowania“. Gdy Albrecht Łaski, Radziwiłł, reprezentowali niejako partję katolicką, a Tomicki, Górka, Proński i Zborowski partję protestancką, to nasz Herburt i Zamojski jako dobrzy prawnicy i ludzie charakteru łagodnego, a przy tem wyborni mówcy, przeznaczeni byli niejako grać rolę pośredników i pojednawców⁴. Stało w końcu na tem, że król warunek ten przyjął, a protest biskupa poznańskiego służyć miał do wiadomości⁵. Następnie zastanawiano się nad samą już formą pisma w tej sprawie wygotowanego przez *Herburta*, Radziwiłła i Zamojskiego, nad czem znowu kilka dni strawiono⁶. Nakoniec 10. września w kościele Notre-Dame król przysięgę na pacta złożył w świetnej

1) biskup Walencyi, poseł francuski do elekcji.

2) de Noailles III. 409 — 411.

3) Heidenstein. 39.

4) de Noailles II. 350.

5) de Noailles III. 465 — 467.

6) Heidenstein. 40.

asystencyi posłów zagranicznych i w obecności rodziny i liczne go dworu¹. Artykuły, które Henryk miał zaprzysiąc *przeczytał Herburt*, podczas gdy królowie, Karol i Henryk klęcząc, trzymali ręce swe na ewangelii; poczem Herburt przemówił po łacinie, najpierw do króla francuskiego, a następnie do Henryka, dziękując temu ostatniemu, w imieniu wszystkich posłów, za zaprzysiężenie paktów². Następnego dnia odbył Henryk solenny wjazd do Paryża jako król polski, któremu towarzyszyli posłowie, książęta krwi i niezliczona ilość ludności. Tego samego dnia wieczorem wyprawiła królowa matka Katarzyna de Medicis posłom wspaniałą ucztę z widowiskami³.

Nazajutrz wysłano do Polski Jana Zborowskiego dla uwiadomienia stanów, o dotychczasowych czynnościach posłów i dla wyjaśnienia zaszłej zwłoki w przybyciu do Polski Henryka, a mianowicie, że przed 15 grudnia stanie u granic Rzeczypospolitej, aby więc koronację do 15 stycznia następnego roku (1574) odłożono⁴.

W niedzielę 13 września w bogato udekorowanej sali parlamentu paryskiego, doręczyli posłowie polscy nowo obranemu królowi akt elekcji⁵. Skoro się wszy-

¹) de Noailles, III. 437 — 443.

²) Tamże.

³) Orzelski. I. 178 — Heidenstein 43 opisuje uroczystość tę bardzo dokładnie.

⁴) Sejm elekcyjny bowiem po śmierci Zyg. Aug. naznaczył dzień 4. października 1573 r. do tej uroczystości (Vol. leg. II. 855.)

⁵) de Noailles III. 468 — 470. tyt. dekretu: „Denuntiatio electi regis Henrici, data Parisiis in curia parlamenti die 13. septembris 1573.“

scy zgromadzili, to jest król francuski i polski, dwie królowe, książę d'Alençon, król nawarski, członkowie parlamentu, sędziowie, dworzanie, w ilości około 10000 osób, weszli posłowie polscy, wprowadzeni solennie od drzwi wchodowych do podwyższenia, na którym obaj królowie się znajdowali, przynosząc z sobą dekret elekcyi, zamknięty w srebrnej puszce złoconej. Po przemówieniu biskupa Konarskiego, na żądanie Henryka odczytał Herburta akt elekcyi, poczem nastąpiło jeszcze kilka mów zastosowanych do okoliczności¹. Uroczystość tę zakończyła wspólna uczta dana na cześć posłów polskich przez króla francuskiego w Luwrze.

Wkrótce potem gotowali się posłowie polscy do podróży z powrotem; 28 września wyjechali wraz z dworem francuskim do Fontaineblau, skąd sami udali się do Metz. Tutaj mieli oczekiwać Henryka, albo w Nancy z nim się połączyć. Chory już król francuski Karol IX odprowadził brata aż do Vitre, ale ponieważ czuł się coraz słabszym, zmuszony był zaniechać dalszej podróży; wybrali posłowie z swego grona Herburta i Aleksandra Prońskiego, aby w imieniu wszystkich, życząc królowi prędkiego wyzdrowienia, wyrazili, iż z tego połączenia dwóch państw, Polski z Francją, dla obu narodów od dawna sobie sprzyjających jak najlepszych skutków spodziewać się należy². Tymczasem z coraz większą niecierpliwością, zostając w Metz, oczekiwali posłowie polscy przybycia Henryka, który

¹) Szczegółowe opowiadanie naocznego świadka przytacza de Noailles II. 372. *patrz* Orzelski. I. 173 i 178 — Heidenstein 42.

²) Orzelski I. 184 — Heidenstein 47.

ociągał się z dalszą podróżą, albowiem widział niebezpieczny stan zdrowia brata, a miał być jego następcą! Przybył przecież Henryk do Nancy, dokąd znowu posłowie wyprawili posłańca z prośbą, by dłużej już nie zwlekał. Zmuszeni jednak byli wreszcie sami udać się do niego do Nancy, gdzie wszyscy prócz biskupa poznańskiego, a więc i Herburt, trzymali do chrztu urodzoną właśnie córkę księcia lotaryńskiego, szwagra królów, francuskiego Karola i polskiego Henryka ¹. Mijały dni tak, że znowu posłowie polscy musieli donieść, że król nie będzie mógł w oznaczonym terminie u granic Polski stanąć. Wreszcie 29 listopada wyruszył król Henryk z Nancy, 4 grudnia stanął w Wissemburgu (w Alzacyi); dalej przez Landau, Spirę, Heidelberg, Moguncyę (11 grudnia), Frankfurt nad M., przybył 23 grudnia do Fuldy, gdzie święta Bożego Narodzenia do 27 przepędził. Stąd na Waacha, Hallę, Torgawę, wjechał do posiadłości elektora brandenburskiego, a mianowicie do Frankfurtu nad O. Dopiero 23. stycznia 1574 r., w 26 dni podróży od Waacha, w *Międzyrzeczu* u granic Polski stanął ². Tu przyjęli go biskupi i senatorowie, przez stany polskie już pierwiej do tego przeznaczeni, poczem 16. lutego przybył Henryk do *Krakowa*.

Już z tego co dotąd powiedzieliśmy o Herburcie mielibyśmy dość jasny obraz o jego działalności politycznej

¹) Orzelski I, 184.

²) De Noailles III. 531 — 534 „de transitu Henrici per Germaniam, cum in Poloniam discederat ad capessendum regnum“, Orzelski I. 186 — 188.

i naukowej, już dosyćby było dla niego, jeżeliby jego imie *nie miało zupełnie zagiąć*; ale gdy nam przyjdzie jeszcze podnieść dość wiele innych spraw jego, nieposłedniego znaczenia, zobaczymy, że należy mu się słusznie miejsce *wybitne* w rządzie mężów zasłużonych ojczyźnie.

Na sejmie koronacyjnym Henryka Walezego traktowano bardzo obszernie sprawę Samuela Zborowskiego o zabójstwo Andrzeja Wapowskiego kasztelana przemyskiego¹. Herburt obecny na tymże posiedzeniu sej-

¹) Do szeregu uroczystości towarzyszących koronacyi, miały także należeć przygotowujące się turnieje na podwórze zamku krakowskiego, gdzie już nawet na wysypanym w tym celu piasku powtykano lance, pomiędzy któremi była jedna Samuela Zborowskiego najmłodszego brata kasztelana sandomierskiego. Samuel Zborowski wyzywał każdego do boju „na zdrowie królewskie“, równego dzielnością i urodzeniem, kto ją tylko przyjdzie wyjąć, nikt jednak przez cały dzień nie przyjmował wezwania. Dopiero wieczorem kroacki żołnierz, będący w służbie u Jana Tęczyńskiego kasztelana wojnickiego, wyjął kopię Zborowskiego oznajmiając zarazem, że następnego dnia ranem czekać będzie na niego uzbrojony i gotów do boju. Zborowski wnioskuje, iż prosty żołnierz niebyłby śmiały zrobić to z własnej woli, bez poprzedniego polecenia pana swego Tęczyńskiego, niechcąc jednak poniżyć się, by ścierać się z żołnierzem, przeznaczył do tego jednego ze swoich dworzan, a sam przez posłów wezwał Tęczyńskiego do walki. Pomimo to, że Tęczyński usprawiedliwiał się przed Zborowskim, że nie dawał żołnierzowi swemu żadnego rozkazu, to jednak, gdy ten ostatni nie przestawał nalegać Tęczyńskiego, przyjął wezwanie. — Gdy Zborowski przypatrywał się walce swego dworzanina z kroatą, odbywającej się na podwórze zamkowym, a gdy kroata zranił dość ciężko swego przeciwnika, rozszluszony tym Zborowski, natarł z bronią w rękę na kroata, w celu zamordowania go, jednak licznie zgromadzona

mowym jako senator objawił swe w tym względzie zdanie.

Sprawa ta wniesioną została do senatu w imieniu posłów ziemskich przez Czarnkowskiego; odtąd zajęła ona cały szereg posiedzeń, w których, jedni stawali w obronie Zborowskiego, inni go potępiali. Po należytem roztrząśnieniu dowodów jednej i drugiej strony, podzielili się senatorowie na różne zdania, jedni sądzili, że Zborowskiego powinien karać sąd, jeśli jest winnym i że słusznie postąpił sobie Tęczyński, skoro pozwał Zborowskiego do sądu, inni uważali Zborowskiego za niewinnego, sądząc, że król uzna go jako takiego, a przeciwników jego nalezycie ukarze, inni wreszcie, do których należał Herburt i brat jego Stanisław, w duszy sprzyjali nawet poniekąd Zborowskie-

ludność nie dopuściła do tego. Przypatrujący się turniejom król, tem zajęciem rozgniewany i zniechęcony, kazał się wszystkim rozejść; Zborowski jakokolwiek w największym stopniu z tego niezadowolniony, jednak oddalił się ze swoim poczem na samym końcu. Mijając bramę zamkową spotkał się Zborowski z Tęczyńskim, który właśnie uzbrojony ze swoim dworem jechał na gonitwy. W tém miejscu właśnie odegrała się ta krwawa scena, którą opisać chcemy. Zborowski obaczywszy Tęczyńskiego zaczął go lajać i lżyć, co było powodem, że jeden na drugiego z dobytą bronią począł nacierać, czemu jednak chciał przeszkodzić Andrzej Wapowski kasztelan przemyski, towarzyszący właśnie wtedy Tęczyńskiemu. Rozłoszczony z tego powodu Samuel Zborowski jeszcze bardziej, rzuciwszy się w złości na Wapowskiego, zadał mu czełanem w głowę dwie śmiertelne rany, w skutek których w krótkim czasie umarł.

mu ¹, lecz przytem sądzili, że słusznie otrzymał Zborowski pozew na termin w rozprawie sądowej z Tęczyńskim. W sprawie tej zabrał głos Jan Herburt, mówiąc: „Pozew sądowy może być dwojakiego rodzaju: ustny albo pismienny z pieczęcią. I tak niedawno wydarzyło się zupełnie podobne niniejszemu ustne zakarzenie w sprawie między Mniszchem i Zielińskim ², jeden z nich obwinał drugiego, który zaś to oskarżenie zaprzeczył, w skutek czego wytoczono sprawę sądownie. Prócz tego jeżeli w każdej sprawie wolno sędziemu takową odroczyć dla namysłu, tymbardziej wolno to jest uczynić królowi“. Skończyło się wreszcie, stosownie do wyroku króla, wywołaniem Samuela Zborowskiego z kraju na lat dziesięć ³. Sprawa Zborowskiego, jakkolwiek zakończona, wywołała w większej części senatorów, a nawet w większej części narodu, z powodu wyroku królewskiego, wielkie niezadowolenie.

¹) Mówimy *poniekąd*, gdyż jawnie tego Herburt nie powiedział, lecz wynika to z całego przebiegu sprawy wytoczonej w senacie, którą Orzelski (I. 221 — 238) i inne źródła obszernie nam przekazały.

²) Jan Zieliński dworzanim zmarłego króla Zygmunta Augusta oskarżył był Mniszcha, krajczego koronnego o zabranie pokryjomu niektórych rzeczy, będących własnością dworu Zyg. Aug.; wybrany teraz królem Henryk Walezy uniewinnił Mniszcha od tych zarzutów. (obacz Orzelski I. 66, 75, 77, 78, 99, 218 i 221.)

³) Całą tę sprawę przedstawiliśmy podług współczesnych źródeł. Orzelski I. 221—243 — ob. Pamiętniki do życia i sprawy Samuela i Krzysztofa Zborowskich, zebrał Żegota Pauli, Lwów 1846. — porów. de Noailles II. rozdz. XXXIX.

Gdy tak wiele dni strawiono w sprawie o zabójstwo Wapowskiego, posłowie ziemscy udali się do króla, by zatwierdził siedm artykułów, ułożonych jeszcze na sejmie elekcyjnym warszawskim. Król wymawiał się ciągle, chociaż obiecywał, że nietylko zatwierdzi, ale jeszcze gotów jest „krwią własną podpisać to, co się będzie ściągać do powiększenia swobód szlacheckich“. Między tymi artykułami był jeden, który żądał, by król rozstrzygnął słusznie krzywdę wyrządzoną Rzeczypospolitej w osobie Przyjemskiego przez Konopackich¹. Co do tego punktu król wahał się rozstrzygać, lecz natomiast porucił czterem senatorom, między którymi był także Herburt, rozpatrzenie się w tej sprawie, wreszcie polecił, by mu następnie treściwie o niej zdali relacyę. W reszcie skończyło się na tem, że król oświadczył, iż, jeżeli na wspólnem posiedzeniu *posłów i senatu* wszystkie te artykuły zostaną zgodnie uchwalone, to i on je zatwierdzi². Rzeczywiście przyszło do takiego wspólnego posiedzenia, na którem Herburt głosował za potwierdzeniem wszystkich artykułów³, za czem oświadczyli się także inni najpoważniejsi senatorowie. Relacya, którą miał dać królowi Herburt w sprawie Przejemskiego, nie przyszła zdaje się do skutku, ponieważ, w skutek uchwał powziętych na owem wspólnem posiedzeniu, miano zwrócić Przejemskiemu jego majątki w Prusiech⁴.

¹) Orzelski I. — 247.

²) Tamże 259 — 275.

³) Tamże 280.

⁴) Tamże I. — 281 i II. 54.

Tymczasem, gdy Henrykowi schodził czas bezczynnie w Polsce, nadeszła wiadomość o śmierci brata jego Karola króla francuskiego. Henryk jak wiadomo w nocy z 18 na 19 czerwca 1574 r. potajemnie uszedł z Polski, dążąc czem prędzej przez Wenecję, Turyn i Lyon do Paryża.

Wkrótce potem Małopolanie rozpisali od siebie listy do Wielkopolan, wzywając wszystkich senatorów, by jaknajprędzej zjechali się do Krakowa, w celu zapobieżenia wszelkim niebezpieczeństwom, z powodu wyjazdu królewskiego wyniknąć mogącym. Gdy jednakowoż Wielkopolanie, będący podówczas na zjeździe w Poznaniu, oświadczyli stanowczo, że do Krakowa, z powodu wielkiej odległości, a szczególnie z powodu nieobecności Litwinów, przybyć nie chcą i nie mogą, arcybiskup gnieźnieński Jakób Uchański zwołał konwokację do Warszawy.

Na zjazdach odbytych po całej Polsce, poprzedzających konwokację, głównie zajmowano się kwestją, czy przyznać Henrykowi i nadal panowanie, czy ogłosić bezkrólewie? Na większej części tych zjazdów prowincjonalnych przyznano Henrykowi dalsze panowanie. Również na konwokacji warszawskiej dnia 30. sierpnia 1574 r. zgodzono się, nie bez rozmaitych trudności, że, jakkolwiek nieszlachetnie postąpił sobie Henryk uchodząc potajemnie z Polski, to jednak korony przez to jeszcze nie utracił. Pomimo to jednak rozdrażnienie na zjeździe tym było ogromne, tak na króla, jako też i na senatorów, a ostatnich posądzano, że dlatego *odrazę mają do bezkrólewia*, ponieważ boją się oskarżenia o przekupstwo, a dlatego chcą utrzymać

rząd Henryka, *gdyż widzą w nim swego orędownika i obrońcę*¹. W tej sprawie zabrał głos Herburt, uważając za stosowne, wystąpić z dowodem, że nigdy nie podchlebiał królowi, a z tego powodu on jako senator, nie chce widzieć w królu swego orędownika i obrońcy, zwłaszcza wtedy, gdyby miał zmienić swe przekonanie. „Po koronacyi, gdy prosił króla o nadanie mu pewnego starostwa za swoje zasługi, pewien powiernik króla odpowiedział mu, iż nie otrzyma tych dóbr za to, że obstawał za zatwierdzeniem praw przez króla, jednak, gdy zmieni zdanie, dostanie nietylko starostwo, którego żąda, lecz każde inne, jakiego tylko zechce“². Ale nietylko sam Herburt prosił króla o nadanie mu jakiegoś urzędu, lecz nawet Jan Tomasz Drohojowski (dnia 4. marca 1574 r.) w imieniu posłów między innymi zalecił królowi Jana i brata jego Stanisława, Herbur-tów, i prosił króla aby nadał im wakujące urzędy. Kanclerz Dębiński odpowiedział mu w imieniu króla, „że król uczyni temu zadość, skoro rozpatrzy się, jakie urzędy wakują i rozważy każdego zasługi“³.

Gdy więc sejm ten konwokacyjny swą uchwałą nie wyrzekł się ogłoszenia bezkrólewia, w razie gdyby król Henryk nie miał w krótkce powrócić, to jednakoż, gdy przyznał Henrykowi i nadał koronę, wszczęła się wtedy pomiędzy niektórymi posłami dyskusya, *czy konwokacya ta może być uważaną za prawną i czy może ona stanowić co, gdy reprezentanci innych narodów nie*

¹) Orzelski II. 22.

²) Tamże II. 23.

³) Tamże I. 228.

są obecnymi. Gdy posłowie pytania te postawili przez usta Przejemskiego w senacie, odpowiedzieli im na to w imieniu senatu kasztelanowie: gnieźnieński Jan Tomicki, inowrocławski Szymon Szubski i sanocki Jan Herburt, że konwokację uważać należy za prawną, gdyż *wedle ustalonego i prawem pisanem zatwierdzonego zwyczaju zwołaną została przez arcybiskupa gnieźnieńskiego, prymasa królestwa*. Konwokacja ta zaś ma prawo wszystko stanowić, chociaż i w nieobecności Litwinów i Prusaków, albowiem tak pierwsi, jak i drudzy byli o niej w swoim czasie uwiadomieni, gdy zaś nie przybyli, to winę sami sobie przypisać będą musieli. Wreszcie wyż wspomnieni kasztelanowie dodali, że senat, aby tem większą moc zapewnić konwokacji, obwaruje je konfederacją i przysięgą¹. Wreszcie tenże sam sejm uchwalił, ponieważ król Henryk obiecywał powrócić, skoro tylko, jak mówił, niektóre sprawy we Francji ureguluje i tron dla siebie zapewni, uchwalił mówić, że stany polskie powrotu króla oczekiwać mają do dnia 12. maja 1575, poczem Henryk ma utracić koronę; a na tenże sam dzień zwołano sejm do Stężycy.

Gdy do tego terminu król Henryk nie powrócił, zebrany w dniu 26. maja sejm w Stężycy, ogłosił bezkrólewie i na nową elekcyę dzień 7. listopada nazna czył. Tak jak w czasie poprzedzającego, tak też i tego sejmu elekcyjnego, licznych przedstawiono kandydatów, z pośród których, zwłaszcza z początku, najwięcej głosów mógł się spodziewać cesarz Maksymilian II. Na sejmie tym Herburt przemawiał za cesarzem. „Kasztelan

¹) Orzelski II. — 30.

sanocki, wspominając uchwałę zjazdu ruskiego, broniącą komukolwiek z Rusinów wymieniać dom austriacki w rządzie kandydatów, oświadczył, że, aczkolwiek jest obywatelem tego kraju, nie dba na uchwałę, ponieważ żadna część państwa nie może odjąć u obywatela wolności zdania. Powiadał, że ma w podejrzeniu kandydatów, których zaleca głos wychodzący z gardła Turczyzna, okrutnego tyrana i wrodzonego wroga chrześcian. Przytaczał przykłady cesarza Kaliguli, który pragnął, aby cały naród rzymski miał jedną tylko głowę, bo by ją mógł jednym cięciem odrąbać, i Filipa macedońskiego, który podał Ateńczykom taką samą radę, jaką dziś Turek daje Polakom, ażeby mu temłatwiej ich ujarzmić. Zwracał uwagę na ścisłe związki Polaków z Niemcami, oparte na handlu i zażyłości. Wszak prawo niemieckie weszło w skład polskiego, a nie tak bardzo dawno apelacje czyli nagany od sądów polskich szły do trybunału niemieckiego ¹. Poddani cesarza nie skarżą się na jego rządy, owszem są bardzo z nich zadowoleni. Obawa Turka w razie obrania cesarza, nie ma zasady, bo Turczyn mocować się będzie z każdym ktokolwiek zostanie królem polskim obrany, im więc cesarz możniejszy, tem lepsze będzie jego królowanie“ ².

¹) Apellacje od miast prawem niemieckiem nadanych, szły aż do roku 1365 do Magdeburga i Halli, Kazimierz W. w tym roku dopiero ustanowił najwyższy trybunał praw niemieckich w Krakowie.

²) Treść wyźprzytoczoną podaliśmy dosłownie z Orzelskiego II. 238.

Z treści mowy tej, którą przytoczyliśmy, nie trudno dopatrzeć, że Herbut był stanowczym przeciwnikiem kandydatury wojewody siedmiogrodzkiego Stefana Batorego. Sądził on, że ponieważ Turcy popierają Batorego w osiągnięciu korony polskiej, mają w tem ukryte swoje zamiary względem Polski, wnioskuje z tego dalej, że łatwiejszą będą mieli Turcy sprawę z Polską, gdy na jej czele stać będzie człowiek, zostający z nimi w stosunku zależności. Z pomiędzy reszty kandydatów nie widział nikogo, ktoby był godnym korony polskiej, a dziwić się nam nie należy, że oświadczył się stanowczo za cesarzem Maksymilianem, skoro ten rzeczywiście podówczas zażywał sławy panującego energicznego i sprawiedliwego. Herbut, jako gorliwy katolik i patriota, a śmiertelny nieprzyjaciel Turków, osądził też i cesarza Maksymiliana przede wszystkim z tej strony. Dodać jeszcze należy, że nie tylko Herbut, ale i bardzo wielu innych senatorów, między którymi także i sam prymas arcybiskup gnieźnieński Jakób Uchański ¹, nie znając zupełnie Stefana Batorego, oświadczyli się za Maksymilianem. Poseł wojewody siedmiogrodzkiego Jerzy Blandrato, jako człowiek rozumny, w sposób nader prosty i skromny a przytem prawdziwy, przedstawiał korzyści wynikające z obioru Stefana Batorego, dlatego nie łechtał on dumy i fantazyi Polaków, jak to czynili posłowie innych kandydatów, obsypując czczeni obietnicami. To było najważniejszym powodem, że Stefan Batory długo nie miał stronników, to było powodem, że z początku Maksy-

¹) Tamże II. — 218.

milian miał za sobą większość senatorów. W krótko jednak szereg zwolenników cesarskich zmniejszył się. Gdy stronnicy cesarza widzieli w czasie sejmu elekcyjnego, że kandydatura cesarza, przedtem pomyślny koniec wróżąca, chwiać się zaczęła, postanowili użyć podstępu. Wypadek, który zaraz przedstawimy, świadczy o *uczciwym, prawym i niezłomnym charakterze Herberta*, i pozostanie zawsze niezatartym rysem jego szlachetnego usposobienia. Litwini wraz z Polakami stronnikami cesarza zebrali się w pomieszkaniu arcybiskupa, w celu obmyślenia środka, choćby gwałtownego i niecnego, byle tylko ogłosić cesarza królem; zmówili się tutaj, że za cztery dni arcybiskup oznajmi publicznie cesarza królem polskim, a wielki marszałek go ogłosi. Herbert jako gorliwy stronnik cesarza znajdował się na owem tajnem zebraniu. Gdy zaś wojewoda rawski Anzelm Gostomski oświadczył, że jest gotów nawet pieniężnej lub zbrojnej pomocy udzielić, byleby tylko cesarza królem ogłosić, oparł się temu stanowczo Herbert, chociaż bez skutku, *uważając postępowanie takie za podle i niecne* ¹.

Gdy 7 lutego 1576 r. na zjeździe andrzejowskim miały być już ukończone obrady, albowiem niektórzy z party cesarskiej, zaczęli przechodzić już na stronę Batorego, jak Krasieński biskup krakowski ², Herbertowie, Jan i Stanisław ³, przeszkadzał temu spór Rusinów, którzy zażarcie wystąpili przeciw Herbertom za

1) Orzelski II. — 274.

2) Orzelski III. 74.

3) Tamże. 80.

to, że przemawiali i głosowali wręcz przeciwnie uchwałę ziemskiego sejmiku ruskiego. W obronie Herburtów wystąpił biskup kujawski mówiąc, że są synami jednej ojczyzny, że dbając przede wszystkim o dobro Rzeczypospolitej, są zwolennikami pokoju, skoro zgadzają się z większością narodu na króla Stefana¹. Chociaż więc Jan Herburt na sejmie elekcyjnym za cesarzem głosował, widząc jednak teraz przeważającą większość po stronie Stefana Batorego, chętnie się do niej przychylił, aby postępowaniem swoim nie dał powodu do nowych rozsterek w ojczyźnie, której dobro nadewszystko przekładał.

Gdy nowo obrany król, będąc już w granicach Rzeczypospolitej, zbliżał się do stolicy, przyjmowali go po drodze z przepychem i okazałością, nie tylko dawni jego stronnicy, ale nawet i niektórzy z przeciwnej partii, do której należał Herburt i jego bracia, z równem uszanowaniem i wystawnością².

Nowo obrany król wiedział zapewne, o niedawnem nie przychylnem usposobieniu Herburtów dla siebie w czasie elekcyi, umiając jednak ocenić jego dotychczasowe zasługi około dobra ojczyzny, i znaczenie jakiego używał w kraju, jako mąż stanu i niepośledni mówca, posługiwał się nim również, jak i poprzedni królowie, w ważniejszych sprawach Rzeczypospolitej.

Na sejmie koronacyjnym między wnioskami, które król podał senatowi do rozstrzygnięcia, był wniosek bardzo ważny, by wysłać poselstwa do Niemiec, Pa-

¹) Tamże. 80.

²) Heidenstein. 94.

pieża, Turków, Moskwy i Prus. Senat roztrząsając ten wniosek postanowił wysłać do Niemiec *Herburta* na sejm zebrany w Ratyzbonie z manifestem, od senatu, a od szlachty Jana Zamojskiego starostę bełzkiego¹. Gdy jednakowoż posłowie ziemscy, co do sposobu w jakim przedstawić mieli rzecz na owym sejmie, na stronnictwa się podzielili, *Herburt* i *Zamojski* zrzekli się tego poselstwa².

Wnet po koronacyi czekała *Batorego* nietylko wojna z Moskwą, z powodu najazdu i zajęcia południowych Inflant (przez *Iwana Groźnego*), ale nawet i wewnątrz kraju musiał król *Stefan* wystąpić energicznie i stanowczo przeciw partyi cesarskiej, jeżeli chciał położyć koniec dotychczasowym wszelkim zaburzeniom. Gdy posłowie ziemscy naradzali się o formalnem pospolitem ruszeniu na wojska cesarskie, zebrane w *Koszycach*, w *Morawii* i na granicy *Śląska*, król sądził, że pospolite ruszenie należy na kilka części podzielić; w tym celu wysłał, do posłów ziemskich *Karnkowskiego* biskupa kujawskiego, *Jana Sierakowskiego* wojewodę łęczyckiego, *Andrzeja Zborowskiego* marszałka nadwornego i *Herburta*. Ale poselstwo to, jak i dekret królewski wydany w tej sprawie, żadnego nie odniosły skutku, gdyż wszyscy posłowie ziemscy byli zdania, że przez rozdział siły zbrojnej, nie dojdzie się do pożądanego celu, sądząc przeciwnie, że połączone siły nie dadzą się nikomu pokonać.

Niepotrzebujemy opisywać, w jak trudnem poło-

¹) Orzelski III. 227.

²) Orzelski III. — 2 3 i 236.

zeniu znalazł się zaraz w początku swego panowania nowo obrany król Stefan. Nietylko bowiem musiał zwołać pospolite ruszenie przeciw zatwardziałym stronnikom cesarza, lecz i z zewnątrz widnokrąg się zachmurzył tak, że tylko bystrość umysłu i energia mogły Batorego z tego położenia szczęśliwie wyprowadzić. Gdy więc nie tylko car Iwan Groźny zajął Inflanty południowe, lecz gdy nadto wojska szwedzkie niektóre drobne zamki w Inflantach nad morzem Bałtyckiem położone zdobyły, Stefan Batory obawiając się, by oprócz tego i Szwecya potęgi swej zajęciem Inflant nie rozszerzyła, i gdy równocześnie król szwedzki Jan III zapraszał Batorego do związku w celu łącznego działania przeciw Moskwie, wysłał Stefan *Herburta do Sztokholmu*, dnia 1. maja 1576 r. w celu ułożenia warunków projektowanego przymierza¹. Herburt, przybywszy do Sztokholmu, został w kwietniu bardzo przyjaźnie przez króla szwedzkiego przyjęty. Podczas tej audyencji miał Herburt między innymi objawić życzenie: *oby Szwedzi i Polacy zawsze w zgodzie byli, i jednomyślnie postępowali*². Po skutkach tego poselstwa widac do wrodnie, że Herburt dołożył wszelkiego starania, aby dla Polski wyjednać jak najkorzystniejsze warunki tego przymierza. Król szwedzki miał odstąpić Polsce

1) Haidenstein 168. — Bielski. Kronika (wyd. Turowskiego) T. III. str. 1484.

2) *Dalin*. Geschichte des Reiches Schweden, aus dem schwedischen übersetzt durch J. C. Döhnert III. Theils. II. Band. — Rostock und Greifswald. 1763. — str. 57 nota n.)

„*Ut inter Svecos et Polonos sit idem velle et idem nolle, co. iunctis animis.*“

nawet Rewla i kraju położonego po lewej stronie Narwi, Szwecyi zaś, przypaść miały terytorya prawego brzegu tejże rzeki, a Polska miała dopomódz jej do zajęcia tej części kraju¹.

Poselstwo to, które Jan Herbut odbył do Szwecyi, było jedną z ostatnich już jego posług dla ojczyzny; nie długo bowiem potem dni: swoje w zaciszu domowym zakończył. Umarł między rokiem 1577 a r. 1579, albowiem w roku 1580 dnia 4. stycznia na walnym sejmie koronnym w Warszawie, występuje Jan Fredro jako kasztelan sanocki².

Herbut z żony swej Katarzyny Drohojowskiej, herbu Korczak, córki Krzysztofa a siostry Jana Tomasza Drohojowskiego referendarza koronnego, miał sześcioro potomstwa, trzech synów i trzy córki. Najstarszy syn jego, *Jan Szczęsny*, był rotmistrzem i sekretarzem królewskim w r. 1601, został później starostą mościskim i wiszniewskim, założył drukarnię w Dobromilu, z której wyszedł cały szereg dzieł historycznych; umarł z końcem roku 1616.

Młodszym synem Jana był *Kasper Szymon*, w r. 1596 kanonik krakowski; człowiek podejrzanego charakteru, posądzony o zabójstwo sługi swego, i o zastawianie żydom sprzętów kościelnych; znieawidzony od całej kapituły krakowskiej, został na jakiś czas z swoich czynności zasuspendowany; umarł w roku 1613³.

Najmłodszy syn *Krzysztof* umarł dzieckiem.

¹) Heidenstein. 168.

²) Vol. leg. II. str. 1009.

³) Ob. Łętowski. Katalog. III. str. 63.

Z trzech córek, *Jadwiga* poszła za Marcina Osso-
linskiego starostę krzeszowskiego, *Barbara* za Czernego
chorążego lubelskiego, a *Elżbieta* za Hieronima Woł-
łowicza pisarza koronnego litewskiego.

O stosunkach majątkowych naszego Herburta
tyle wiemy, że przy podziale majątku ziemskiego ojca
w r. 1555., otrzymał Jan: *Buniowice, Pietnicę, Tarnawę
i Podgrodzie*, w obwodzie sanockim. Powiększył się
jeden ak majątek Herburta, albowiem w roku 1562 aktem
z dnia 5 września (Sabbato ante nativ. Mariae) Wa-
lenty biskup przemyski darował swoje dziedziczne
dobra: „Paprothna, Kropylnycza, Knyczopolye, Harla-
mów i Sobothnyk“ braciom swoim rodzonym: Stani-
sławowi kasztelanowi lwowskiemu, Mikołajowi i *Janowi
podkomorzemu* przemyskiemu¹; ci zaś zobowiązali się
pod wadyum 10 000 flr. pols. spłacić wszystkie długi
brata swego Walentego biskupa przemyskiego na tych
dobrach dziedzicznych ciążące². Jan Herburt, jeszcze
jako podkomorzy przemyski, obiecuje znowu spłacić
dług brata swojego Walentego Janowi Brzoskiemu,
obligowany na wsi Paprotnie w sumie 2200 flr. pols.,
pod wadyum w takiejże samej sumie³. Mikołaj znowu
zeznaje, że część swoją przypadającą mu z zapisu
brata Walentego, odstępuje Janowi (podkomorzemu
przemyskiemu), ten zaś ostatni daje Mikołajowi za jego
ustępstwo 5000 flr. polsk. dodając mu jeszcze do tego
na wieczne czasy pewną część łąk należących do dóbr

¹) Akta Grodz. Sanoc. T. XIX. str. 79.

²) Tamże str. 82.

³) Tamże str. 85.

Felsztyna¹. Wreszcie Jan Herburt obiecuje prócz tego spłacić dług brata swojego Mikołaja w sumie 2000 flr., Franciszkowi Zagórskiemu, zabezpieczony na wsi Pięt-nica, w razie zaś, gdyby nie dotrzymał tej obietnicy, to Jan daje bratu swemu Mikołajowi intromisyę na tejsze wsi².

Dość zawikłana jak widzimy sprawa, mogąca na każdym kroku dać powód do późniejszych waśni i niezgód, nie była pomimo tego dla naszego Herburta niekorzystną, gdy z niej był zadowolniony, skoro czuł zawsze dla brata swojego, Walentego, prócz innych, także i z tego powodu wielką wdzięczność.

Dla uzupełnienia obrazu i by nam postać Herburta w całości się przedstawiła sądzimy, że nie odej-ziemy zbyt daleko od założenia naszego, jeżeli jeszcze słów kilka powiemy o kilku jego pismach, pomijając już teraz jego statut, o którym mówiliśmy wyżej.

Jako dziejopisarz pozostawił po sobie pamiątkę przez krótkie zebranie historii polskiej od czasów bajecznych do śmierci Zygmunta I. tj. do roku 1548³.

1) Tamże str. 85, 90 — 92.

2) Tamże str. 96.

3) *Chronica sive historiae Polonicae* compendiosa, ac per certa librorum capita ad facilem memoriam recens facta *descriptio*: Authore Magnifico viro *Joanne Herbusto* de Fulstin, Regni Polonici Senatore. Basileae. Anno 1571. obejmuje stron 368. w 20 rozdziałach, z dobrym na końcu alfabetycznym indeksem, obejmującym 22 str. n. l.. Historia ta odznacza się przede-wszystkiem systematycznością w ugrupowaniu przedmiotu, a z tego powodu jest bardzo przejrzystą; podzielona na 20 ksiąg, z których każda na rozdziały, materiał cały jest z tego powodu dobrze rozdzielony. Na marginesach znajduje się prawie przy każdym zdaniu tekstu, zwięzła treść, co też ułatwia chcącym z książki tej korzystać.

Historia polska Herburta napisana na podstawie Ka-
dłubka, Długosza, Miechowity, Wapowskiego i Kro-
mera, przedstawia dla nas mniejszą wartość, gdyż to
samo prawie, z małemi zmianami, znaleźć można
w dziełach wyz wspomnianych autorów. Że historia
naszego Herburta w najszerszych kołach czytana była,
przekonać się możemy z tego, że była kilka razy wy-
dana¹⁾, a już zaraz w dwa lata po pierwszym wydaniu
na język francuski przełożoną²⁾, chociaż zdaje się, do
tego przyczyniła się i ta okoliczność, że po wyniesieniu
na tron polski Henryka Walezego, pragnęła cała Fran-
cja zapoznać się z dziejami kraju, w którym jeden
z jej książąt miał panować.

Jan Herburt jest także autorem dzieła polemiczno-
dydaktycznego p. t. *Locorum de fide communium liber*
I (Główne o wierze artykuły)³⁾, którym zamierzył

1) W Bazylei w latach 1571, 1615, i w Gdańsku w latach
1609, 1647.

2) *Historie des roys et princes de Pologne* — par Vigenère,
Paris, 1573.

La Histoire des rois de Pologne — traduit du latin par
Fr. Baudouin, Paris Huillier 1573. — (obacz Pamiętniki. wyd.
Niemcewicza t. III. 29.)

3) „*Joannis Herborti a Fulstin — castellani sanocensis — Lo-
corum de fide communium latinopolonorum, liber I., in quo,
verae Christi Ecclesiae ex testimoniis s. s. Patrum atque con-
ciliorum, certa eademque demonstratio continetur.*“ — „*Janę
Herburta z Fulsztyna, kasztellana sanockiego — głównych
o wierze artykułów po polsku y po łacinie pisanych, księgi I.,
w których prawego kościoła chrześcijańskiego, z doktorów
i z konciliów, pewne a bardzo jasne pokazanie znajdziesz*“ —
Cracoviae, Mathaeus Siebeneycher 1568. — 4. Str. 213. Dru-
gie wydanie wyszło zaraz następnego roku 1569. Dzieło to

wiarę chrześcijańsko-katolicką od powstających rozmaitych sekt obronić.

Herburt przedewszystkiem przedstawia się nam jako jeden ze znakomitszych ówczesnych prawników, nie tylko przez napisanie i przez umiejętne ułożenie statutów, lecz i z tego powodu, że występuje przy każdej sposobności z wiadomościami prawnymi, tak w obradach sejmowych, jako też w radach, które udzielał polskim królom. Nie występował on zaś nigdy w celu popisania się swojemi wiadomościami, lecz zawsze wtedy tylko, gdy była tego potrzeba.

Jako dyplomata i polityk przedstawia się także w dość wybitnych rysach. Odznaczał się on jako taki, gdy jeździł wraz z innymi do Francyi po nowo obranego króla, w czasie sejmu koronacyjnego Henryka Walezego, w czasie drugiego bezkrólewia po ucieczce tego króla, wreszcie w początkach panowania Stefana

mieści w sobie właściwie zestawienie textów pism ojców św. i wyroków soborów. Po dedykacji Zygmuntovi Augustowi następuje: „Do wiernego a chrześcijańskiego Czytelnika Przedmowa“, gdzie główne podstawy powagi kościelnej, z ewangelii, św. Pawła i doktorów kościoła podaje. Treść pracy tej autor, według pojedynczych VI. rozdziałów krótko wyluszcza: I. Iż oprócz kościoła zbawienia niemasz. — II. Iż ten kościół oprócz którego żaden człowiek nie może być zbawion, ma być powszechny i katolicki. — III. Iż oprócz kościoła powszechnego, który prawym jest kościołem Pana Chrystusowym, nie masz zbawienia. — IV. Iż Ojcowie S. S. i Doktorowie kościoła katolickiego mają być w gadkach (controversiis) o wierze słuchani. — V. Iżemy winni trzymać tradycyę powszechnego kościoła. VI. Iż kościoła powszechnego Pasterzem jest Piotr apostoł rzymski.

Batorego. Mowa, którą wygłosił był w Saksonii w 1573 roku przed radą elektora saskiego najlepiej nam da poznać Herburta z tej strony. Już samo ugrupowanie myśli w mowie tej, posłużyć może za najlepszy dowód, że Herburt był sprytnym politykiem. Początek mowy tej, w której wypowiedział, że „rzecz sama mówi tak wymownie za sobą, że nie potrzeba w obec księcia tak mądrego i sprawiedliwego długich wywodów, jak przyjazne zawsze zachodziły stosunki między Polską a św. rzymskim państwem i jego książętami, jak liczne związki familijne istniały od wieków między królami polskimi a cesarzami i pojedynczymi książętami niemieckimi,“ już sam początek mowy tej mówimy, wyjawia nam dostatecznie zmysł polityczny mówcy. W dalszym toku mowy, gdy popiera swoje wstępne wyrażenia historycznymi faktami, przekonujemy się, że, jakkolwiek Herburt przedewszystkiem na efekt rachować musiał, to jednak nie ogranicza się on na czczych frazesach, lecz znając dobrze historię, popiera je faktami z niej wziętymi; na licznych przykładach udowadnia, że rzeczywiście istniały od dawna związki familijne między Polską a Niemcami. Prócz ustępów mowy, wypowiedzianych słowami więcej łagodnymi, nie brak tu wyrażen stanowczych i śmiałych a przy tem aż nadto prawdziwych¹.

¹) Gdy w jednym miejscu mowy prosi mówca, aby poselstwu, jadącemu po nowo obranego króla, żadnej nie stawiono przeszkody, dodaje, że „za tem mówi prawo narodów i okoliczność, że zawsze Niemcy a mianowicie poddani elektora doznawali w Polsce wszelkiej wolności przebywania i handlu. Przestrzegają tej swobody cudzoziemców (mówi dalej) wszy-

Charakter Herburta, jakkolwiek z natury łagodny, odznaczał się przedewszystkiem energią i stanowczością, a najpiękniejszą jego stroną jest niezawodnie szlachetność, objawiająca się w ciągu całego jego życia. Jeżeli nie odznaczył się wybitnemi zdolnościami, to jednak był on w swoim czasie dla Polski pożytecznym, dla swojego pięknego zapału, w ujmowaniu się przy każdej sposobności za słuszością. Mając przedewszystkiem na oku dobro Rzeczypospolitej, szedł zawsze o ile mógł ze zdaniem większości szlachty, uważając to zdanie za święte i nienaruszone. W ważnych jednakowoż sprawach, nie uważał nigdy na zdanie innych, jeżeli w głębi swego przekonania wyrobił sobie inne. Że tak w istocie było najlepiej posłuży nam to, cośmy już pierwej powiedzieli, że Herburt w czasie sejmku elekcyjnego po ucieczce Henryka, pomimo zakazu sejmiku prowincjonalnego ruskiego popierania kandydatury austriackiej, jawnie popierał cesarza Maksymiliana, będąc zdania, że opinia tylko małej części narodu „nie może odjąć u obywatela wolności zdania“.

scy starostowie. a w szczególności *ja i moi bracia*, w których rękach są najcelniejsze na Rusi starostwa, gdzie właśnie handel z cudzoziemcami jest ożywiony, to jest lwowskie (miał je wtedy brat Jana, Mikołaj,) przemyskie (sam mówca), i samborskie (Stanisław kasztelan lwowski), a że właśnie poddani elektora doznają tam, nie tylko wolności, ale i wszelkiej opieki, mogą to poświadczyć najlepiej mieszkańcy Lipska, u których zostaliśmy właśnie my przytrzymani.“ Końcowy ustęp mowy, który przytoczyliśmy wyżej przy innej sposobności, wypowiedział mówca może aż nadto dobitnie i wyraźnie, co w przeciwnym razie spodziewać się należy, gdyby posłów w dalszej podróży dłużej przytrzymano.

Dziedusz Herburt.

Jako katolik nie pojmował on patryotyzmu z fałszywego stanowiska, lecz zupełnie zarówno dbał o dobro kościoła, jako też i ojczyzny. Kiedy Hozyusz pracował jako biskup nad utrzymaniem wiary i utwierdzeniem w niej chwiejnego Zygmunta Augusta, to i nasz Herbert ze swej strony z całą powagą i stanowczością sprawę tę także popierał, a mianowicie dziełem swem polemiczno dydaktycznem. Włał on w dzieło całą swoją erudycję teologiczną; posiadał on też rzeczywiście pod tym względem głęboką naukę. Jeżeli zamierzał dziełem swem obronić religię katolicką od wciskających się sekt, to przynajmniej nie występował z czczemi frazesami, lecz mając szerokie wiadomości, starał się bronić ją na podstawie studyów z literatury teologicznej. W dedykacji Zygmunтови Augustowi, umieszczonej na czele dzieła, zwraca uwagę jego na wielkie zachwianie się religji katolickiej w Polsce, na mnóstwo powstałych sekt, i na samowolne czytanie i wykładanie pisma świętego. Wykazuje, że to bez mistrza, bez kościoła jest szkodliwe i niebezpieczne, bo ten tylko ma klucz do pisma świętego i wykladać je należycie może, „których to błędów nieznośnych chcąc się ja ustrzedz (a Panie Boże day, aby y inni, to czytając), acz nie tey professiey człowiek, abych co w theologiey pisać miał (jakoż nic z swej głowy nie piszę, jedno Doktorów greckich i łacińskich a zborów Chrześciańskich dekreta, o różnościach dawno uspokojonych, a dziś ożywionych, przywodzę) te xiąszki zebrałem, chcąc jemi pokazać każdemu, iż kto powszechney a stharyżytney wiary mocnie się dierzy, błędzić nie może, a przy niej sthając, jest jako opoka dobrze ugruntowany, y chwiać się

obyczajem thrzciny (co po dzisiejszych, którzy od jedności kościoła odstąpili widzimy) — nie będzie. Pierwsze thedy xięgi (gdyż będą pothym wydane, za łaską Bożą y inne) o kościele powszechnym są napisane, a tho z tey przyczyny, iż, gdy się wielka władza kościoła powszechnego, y od Pana Boga ugruntowanie jego pokaże, thedy snadnie każdy w umyśle y sumieniu swym uspokoion być może, wierząc temu pewnie, iż cokolwiek jest ustawą jego potwierdzono y usthanowiono, to jest szczerą a sama wola Boża“ i t. d. Przytoczyliśmy ustęp ten z przedmowy dlatego, że z niego poznaliśmy dobitnie jak gorącym był Herbut katolikiem, co też i całe jego życie piętnuje, a jako taki nie mógł się też dopuścić, ani podłości, ani czynów haniebnych. Należał on do szczupłej ilości świeckich mężów w Polsce, która w owym czasie obroną kościoła się zajmowała, a dziełem swoim pokazał głęboką swoją znajomość podstaw wiary, jaką mało który z duchownych ówczesnych poszczycić się może.

Poglądy polityczne Herburta na bieg ówczesnych wypadków powiększej części nazwać byśmy mogli trafnyimi, gdyby w niektórych razach nie objawiała się tak wybitnie u niego, niechęć do istniejących i nowo powstałych sekt religijnych; to też np. nieprzyjaźń do Turków potęgowała się u niego tem jeszcze, że byli innego wyznania.

Zapominać nam nie należy, że Herbut przede wszystkim był politykiem i dyplomatą, jeżeli odznaczył się w naszym piśmiennictwie, to nie jako historyk, lecz przede wszystkim jako prawnik i statysta. Jakkolwiek historię Herburta, w większej części kompilacją

nazwać musimy, to jednak mieści ona w sobie dość znaczną ilość samodzielnych poglądów, a nieraz i dość trafnych wniosków. Celem jej też nie było napisanie obszernych dziejów Polski, lecz autor jej chciał zapoznać szerszą publiczność z dziejami ojczystemi. Dlatego też nie występuje on w roli samodzielnego pisarza, lecz wyciąga i skraca to, co już przed nim inni byli napisali. Z przedmowy, a raczej z listu dedykacyjnego na czele tego dzieła umieszczonego, w którym autor wylicza znanych mu dziejopisarzów, dowiadujemy się że Galla kroniki zupełnie nie znał; niedostateczne w ogóle wykazuje wiadomości o rozwoju historyografii w Polsce. Gdy Miechowita w przedmowie swej kroniki chwali się, że przed nim nie było prawdziwej historyi polskiej, a przemilcza zupełnie historię Długosza, chociaż Długosz dzieło swoje już o jakie lat dwadzieścia przedtem był napisał, to Herbert, wypisując wprawdzie często nieraz całe ustępy z historyi Kromera i Wapowskiego, skromnie przynajmniej występuje, uważając ich za swoich przewodników. Słusznie też stawia Kromera po Długoszu i Miechowicie najwyżej, albowiem Kromer, chociaż w wielu razach poprzestał na tem, co Długosz z Miechowitą powiedzieli, to jednakowoż przynajmniej stylem czystym, zwięzłym a przytem barwnym i urozmaiconym, własnymi, czerstwymi poglądami, opartymi nieraz na studyach archiwalnych, dzieje Polski przedstawia. Ciekawą jest charakterystyka, jaką Herbert podaje w przedmowie o dziełach historyków, z których korzystając, historię swą napisał. I tak Wincenty Kadłubek — jego zdaniem — stylem szorstkim i nieokrzesanym dzieje Polski naszkicował tylko. Dłu-

gosz zaś i Miechowita odznaczają się, według Herburt, pilnością w notowaniu faktów i wiarogodnością. O Bernardzie Wapowskim znowu — sądzi Herburt — że historię swą językiem potoczystym, a przytem przecieź wiarogodnie napisał. Najwyżej z pomiędzy wszystkich stawia Herburt Marcina Kromera, jak to się wyżej wspomniało.

W historii swej jest Herburt do pewnego stopnia jednostronnym, gdyż wlał w nią ducha katolickiego, czego dowodem jest np. ustęp z wstępu jego historii: „ac nostri quidem eo feliciores illis, quos modo commemoravi, extiterunt, quod non tam de ista gloria, quae expectatur ab hominibus, solliciti fuerunt: quam amore Ecclesiae et Reipublicae ducti, ad Dei potius gloriam sua praeclare facta referre studuerunt“.

Na tem kończymy żywot Jana Herburt, a teraz pozwolimy sobie jeszcze w kilku słowach wspomnieć o jego portrecie i nagrobku.

Portret oryginalny Jana Herburt znajduje się obecnie w muzeum imienia Lubomirskich we Lwowie; jest to ten sam, który był dawniej w kościele farnym w Felsztynie. Malowany na drzewie farbą klejową (wysokości 148 cm., szerokości 85 $\frac{1}{2}$ cm.) na tle zielonem, przedstawia osobę klęczącą, zwróconą w lewo ze złożonemi do modlitwy rękoma — w długiej czarnej sukni, z takąż czapką na głowie. Po prawej stronie obrazu znajduje się czteropolowa tarcza herbowa; po lewej stronie tej tarczy, na polu czerwonem, herb Herburt ¹, pod nim także na polu czerwonem Junosza, po prawej

¹) Nie Pawężę, gdyż nie ma nad jabłkiem krzyża — patrz Okólny II 383. Niesiecki III. 566.

stronie u góry jest Ogończyk w polu fioletowem ¹, pod nim zaś w polu czerwonym herb Nałęcz. Nad tą tarczą czteropolową u góry, znajduje się korona szlachecka, nad nią zaś pióra strusie. Po bokach tarczy herbowej zaś, są na obrazie u góry głoski I. H., niżej C. S., a u dołu C. P., co też najpewniej znaczy: *Joannes Herburt, Castellanus Sanocensis, Capitaneus Premisliensis.*

Obraz ten, posiadający małą wartość artystyczną, pochodzi jak się zdaje, z pierwszej połowy XVII. wieku. Postać Herburta na tym obrazie przedstawiona, jakkolwiek nie robi przykrego wrażenia, to jednak nie odznacza się ani wybitnymi kształtami ciała, ani pięknymi rysami twarzy. Włosy szpakowate (o ile one nie są czapką zakryte), czoło duże wypukłe, brwi rudawe, oczy średniej wielkości, nos nieco zakrzywiony proporcjonalny, usta dość szerokie, wąsy i broda ruda dość długa. W ogóle więc, przedstawił Herburta malarz bardzo miernie; cała postać nic nie występuje, albowiem brak zupełny w obrazie cieniowania. U spodu obrazu znajduje się jeszcze dziś dość czytelnych ośm wierszy w dwóch kolumnach. Cztery pierwsze wiersze nie zostają w bezpośrednim związku z drugimi czterema, drugiej kolumny, gdyż po pierwszych czterech wierszach, było jeszcze ośm wierszy, odciętych od obrazu, wraz z resztą następujących po czterech wierszach drugiej kolumny ².

¹) Niesiecki (III, 422) opisując ten herb, powiada „na polu czerwonym“, a opiera się na Paprockim, Okolskim i Bielskim.

²) Tak jest w rzeczywistości gdyż są na obrazie wyraźne tego

Then obras kształt y postać człowieka zacnego
 Herburta Jana Kastel'Sanocz'Starosti Przemi'(skiego),
 Wirażon(y) oznacza twarz także z uroda,
 (L'ecz rozum) s cnoty
 (Które w nim tak istniały, że między walieczne
 Moga bycz poczytany senathory zacne,
 Acz twarz liecz wieczej cznota iego y zdobyła
 Po śmierci nieśmiertelnym prawie uczyniła.
 Chocz był rodu zacnego zacnieiszi cznotami
 Miał w rodzie Kastellany drugie z infułami,
 W nim prawie w infuła szenatorskim królem
 tni tak roda pokojem)
 W poszestwiech w czudzych stronach pospo(li)tei rzeczi
 Sluził thes do Franczy(ei) ieżdżacz dla (iei) riecz y¹.
 Także y do Swecziie thes piorem iei służył
 Pisacz wiele praczy użył.
 (Slawa i dla cznoth iego cziny nieśmiertelnim
 W niebie dożywoczie thim życie skazytelnym
 Potomkom obraz twarzi tu s kształtem zostawił
 W piśmiej y w swych p'sługach cnoth wzorem był
 Przypatrz że się potomku w nich wonimiarkuia
 Życiem dobrim do cznoti do slachiz
 Patrz na twarz patrz w cznoti y w iego zasługi
 Nasładniacz cznot wiziiesz wiek długi².

Zwłoki Jana Herburta i brata jego Walentego
 spoczywają w kościele felsztyńskim.

ślady. Musiał on służyć kiedyś za drzwi, (może do chóru
 kościoła felsztyńskiego) gdyż i kształt jego zgadza się z tem
 przypuszczeniem, i u dołu zarznięcie jest tego rodzaju. Z obrazu
 odcięto 16 centym.

¹⁾ Powinno być pieczy.

²⁾ Wiersze ujęte w klamry nie znajdują się dzisiaj na obrazie.
 podajemy je tak, jak przytoczone są w Przyjacielu ludu z r.
 1841. rok siódmy — tom II. str. 250 — i, jak kilka z tych
 wierszy podali Bał. i Lip. w „Starożytnej Polsce“ w tomie
 III. na str 643.

Po lewej stronie ołtarza jest nagrobek marmurowy, przedstawiający rycerza w zbroi i spoczywającą u dołu kobietę. W górze znajduje się zupełnie podobna czteropolowa tarcza herbowa, jak na obrazie, ztąd wielkie prawdopodobieństwo, że nagrobek ten jest naszego Herburta. Napisu dawniej nie było, dopiero Mieczysław Potocki konserwator, w 1869 r. sporządził następujący: „Joannes Herburth Castellanus Sanocensis, Capitaneus Premisliensis mortuus ad annum 1578 (?) hic quiescit una cum sua consorte Catharina Drohojowska, olim Christophori Drohojowski cum Morawska procreata filia, mortua A. D....

W tym samym kościele za wielkim ołtarzem jest nagrobek syna Jana Herburta, młodo zmarłego Krzysztofa. Przedstawia w płaskorzeźbie spoczywające dziecko, oparte na poduszce i trzymające wieniec w prawej ręce; u góry koło wienca jest herb Herburtów. U spodu jest następujący napis: „Joannes Herburth a Fulstyn, Succamerarius Premisliensis, Christophoro filio infanti ex Catharina Droho. conjuge suscepto non sine lacrimis posuit. Thalicem est regnum coelorum“.



Z DRUKARNI „DZIENNIKA POLSKIEGO.“